

kwiatek ów, dzieło rąk Bożych, nie zamienił się w łachman, powieść powinna odwzorować świat ten i walkę z nim człowieka oznaczonego moralnie, w całym jej przebiegu. Powieść jest jednym ze środków do określenia człowieka społecznego, a taki daje się tylko uwydatnić przez wykazanie całego jego życiowego zawodu. To też zdaniem naszém, tematem powieści jest życie człowieka, kwiatek rąk Bożych, i cała walka jego ze światem, co go może w łachman obrócić.

S. Ruciński.

Bajki Feliksa Mikorskiego. Część I. Warszawa. w Drukarni J. Jaworskiego 1868 (w 12. str 54).

Bogata jest literatura nasza w ten rodzaj poezyi, tak usilnie niegdyś uprawianej, poezyi, jeżeli bajkę, za jej część uważać będziemy. Ma nasz lud swoje bajki, ożywione tą samą myślą moralną, i dążnością, ale opowiada je zwykłą mową, nie przystraja w nadobne szaty poezyi, które zostawia do godowego stroju dla uczuć serca, połotu bujniejszej myśli, lub poważnego obrzędu i uroczystości rodzinnej.

Z pierwszym świtem literackiego życia, którego jedynym przedstawicielem jest Mikołaj Rej z Nagłowic, pojawiają się już bajki. Wielki ten pisarz na swoje czasy, ludowe bajki wierszem układał, i szacowne te zabavki czytamy w dwóch jego dziełach: *Zwierzynca* 1564 r. i w *Figlikach* 1570 r. Po nim Bartosz Paprocki w *Kole rycerskiem* 1576 r. zostawił ich niemało.

Jan Kochanowski twórca poetycznego języka, i najpojętniejszy poeta XVI wieku, odrzucił bajkę, jakby niegodną swego pióra, a w ślady jego poszli znakomici poeci następnych wieków, jak Klonowicz, Grochowski, Kochowski, Wacław Potocki i Samuel Twardowski. Pieśni liryczne jako i poważne epos z dziejów krajowych rozwija się w ich dziełach, a jeżeli drobiazgom chwilowo światowej rozrywce hoklują, to w ślad śpiewaka z Ozarnolesia, piszą *fraszki* albo *Burleszki*, które Rej zwał po swojemu *Figlikami*.

Dopiero w pierwszej połowie XVIII wieku pojawiają się na nowo bajki. Liczny szereg pisarzy rozpoczyna książkę Stanisław Jabłonowski, wydaniem: *Nowego Ezopa polskiego* 1731 r. (1), nie odznaczające się wcale ani myślą, ani wierszem, ani czystością języka.

Po obudzeniu się z długiego letargu i świetnym rozwoju literatury w okresie Stanisława Augusta, mnóstwo pojawia się bajkopisarzy. Wojciech Jakubowski składnie i udatnie tłumaczy

(1) Nowy Ezop polski czyli życie Ezopa i sto bajek wybranych książek różnych autorów: Lipsk, 1731 drugie wydanie, tamże 1767 r.

La Fontena, z zachowaniem jego prostoty (1). J. Minasowicz przekłada bajki Ezopa, Gabriela i Fedra: ale obok nich występują i oryginalni pisarze. Piszą bajki Książnin, Trembecki i Krasicki, a z całej świetnej plejady poetów tych czasów, tylko Franciszek Karpiński nie dotyka jej sielankowem swém piórem. Na czele przecież wszystkich, stoi nie porównany Krasicki, i żaden z późniejszych do dzisiejszej doby nie tylko go przewyższyć, ale mu dorównać nie zdołał. Głęboka myśl, wykrzyk boleści, gdy patrzył na współczesne wypadki, i ludzi, obok prawdy, i nauki moralnej, wszystko się przewija jak w kalejdoskopie w tych drobnych utworach Krasickiego. Nikt dotychczas nie zajął się poważnym rozbiorem: pierwszy Gustaw Ehrenberg dał nam tylko próbkę ale drogocenną, jak się głęboki myśliciel wpatrywał w bajki reprezentanta tego okresu literatury naszej.

Nie małej wartości, jak wszystko co wyszło z pod pióra Trembeckiego są i jego bajki, nie bez zalet są Książnina.

Od tej pory bajka na nowo wskrzeszona przejawia się ciągle. J. U. Niemcewicz, który był ogniwem łączącym wiek upłyniony z naszym, rozszerzył jej ramy. Nie mając ani dowcipu, ani lekkości pióra Krasickiego, jest więcej satyrycznym i elegicznym, aniżeli bajkopisarzem. Rozwijał w nich bowiem znaczne myśli i uczucia, jak grzechy społeczne, a nieraz powiastkami przeplatał.

Więcej za śladami Krasickiego poszedł Antoni Górecki: mnóstwo pozostawił bajek, z których większa część odznacza się właściwą temu rodzajowi lekkością i dowcipem. W najbliższych nam czasach, Franciszek Morawski wydał zbiór swich bajek. Dowcipu tu niebrak jak w utworach Góreckiego, ale przewyższa go formą artystyczną. Znać w Morawskim pisarza naszych czasów, który nieraz w lekkie szaty bajki spowija wyższą myśl społeczną... W rzędzie tylu bajkopisarzy, nie możemy pominąć i Stanisława Jachowicza, który tak się stał znajomym u najmłodszego pokolenia. Utwory jego, jeżeli nie mogą stać na równi z poprzednikami, bo nie mają ani ich dowcipu, ani werwy, ani talentu: za to są drogocennym nabytkiem, że w przystępnej i zrozumiałej formie dla umysłu dzieciinnego, zaszczerpiał zdrowe i szlachetne myśli, ucząc postępować drogą zachoŹności i prawdy.

Na tak bogatą niwę, dorzucił p. Feliks Mikorski, skromny swój snopek. Zbiór ogłoszony drukiem obejmuje sto bajek: że dalszy ciąg zamierza autor wydać, pokazuje na tytule, że to część pierwsza.

Dwie strony jak zazwyczaj wydatnie nderzają czytelnika w tę małą ksiąŹeczkę: dodatnia i ujemna. Szczuplejsza pierwsza, a w ogóle brak wyrobienia w formie. Pamiętni na starą A. M. Fredry przypowieść że:

(1) Bajki Ezopa wybrane, wierszem francuzkim przez de la Fontaine ułożone, polskim językiem z przydatkami wydane. Warszawa 1774 r.

„Pająk szuka jadu, ale pszczoła miodu,” zobaczmy, co w tym zbiorze lepszego znajdujemy.

OSELY I KOŃ.

Gdy koń osła o to łajał,
Że miasto, by nazwyczałał
Do jakiejbądź się roboty,
Skórę tylko tarł o płoty.
Ujmując się za nim osły,
Oburzenia głos podniosły!
Za tém koń tak odzywa się:
„Jak poprawić co w téj rasie;
Gdy jednemu wytknij wadę,
Oburzysz całą gromadę.”

KRUK, BOCIAN I ŚWINIA.

Gdy bocian w obce wybierał się kraje,
Kruk mu pytanie zadaje:

„Powiedz mi, i roszę, gdy lecisz do innych,
Czyliż ci nieżał twoich łąk rodzinnych?”
A bocian na to: „coby żał być miało,
Kiedy w nich żeru znajduję za mało!
Łąką rodzinną dla mnie są te kraje,
W których się bocian do sytości najęł”

A na to świnia wytknie łeb z karmnika,
I z uwielbieniem wykrzyka;

„Słowo w słowo, mój bocianie,
I moje jest takie zdanie.”

GĘŚ I KACZKA.

Że łabędzia przodka miała,
Gdy się gęś z tém przechwalała,
Na to kaczka jęj powiada:
„Żeś łabędzia miała dziada,
To nie zaszczyt, ale plama,
Kiedy gęsią jesteś sama.”

DUDEK I SZPAK.

Nie każdy ptak ma na głowie
Czubek jak ja, dudek powie;
A szpak na to: wielkaż chlubał
Gdy nie zgłowy, ale z czubał

ORZEŁ I ŁABĘDŹ.

Czemuż to orle, łabędź jemu rzecze,
 O twoich dzieciach tak małą masz pieczę,
 Że gdy ptak każdy miękkie gniazdo wije,
 Ty im podkładasz, suchy wrzos i kije?
 A orzeł odparł: dlatego to robię,
 By nie przywykły zbyt dogadzać sobie:
 Bo kto pocisków ma się nie bać gromu,
 Musi się twardo wychowywać w domu.

Poprzestajemy na tych kilku wyjątkach, chociaż moglibyśmy i więcej jeszcze daleko równie udatnych bajek przytoczyć. Nie braknie autorowi pomysłów, ale uderza głównie chropawość wiersza, nieraz naciąganie dla rymu, i mała wprawa pióra. Razą też nieraz przekładnie nieumiętne wyrazów, chociaż myśl zacna i szlachetna wybija dobitnie. W rymach nawet razi ich niesforność, a w ogóle brak ogłady i staranności, ażeby w nadobnej formie, piękną myśl przedstawić. Pomimo tych usterków, książeczka p. Mikorskiego nie jest bez pożytku nietylko dla młodego pokolenia, które znajdzie nie na jednej karcie zwrot ku rzeczy poważnej, obudzającej rozwagę głębszą, i naukę uczciwą na dalszą drogę życia.

Zbiorek ten bajek zdobiją cztery rysunki Franciszka Kozłowskiego w drzeworytach, które się zalecają tak starannem wykonaniem jak trafnem oddaniem myśli autora. Z pomiędzy nich zwraca szczególnie uwagę *Kruk*, *Bocian* i *Swinia*, bajka którąśmy powyżej przytoczyli. Kruk w długim paletocie pyta poważnie bociana dlaczego z rodzinnych łąk ulata: bocian w dzokiejce, z podróżnym workiem wręku, w krótkiej katance tłumaczy mu swoje powody, a w otwartem oknie najedzona swinia z serwetą pod brodą i kielichem szampana w ręku, objawia swoje zdanie zgodne z przekonaniem bociana.

K. Wł. W.

Stenografia polska ułożona według organizmu języka polskiego przez Mirosława Sucheckiego, człon. niem. towarz. stenograficznego w Pradze. Z tablicami autografowanemi. Praga. 1866.

W obec coraz bardziej uznawanej w całej Europie potrzeby propagowania skoropisma (stenografii), nie bez interesu będzie zajęcie się tu od czasu do czasu przejrzeniem ruchu na tem polu, oraz literatury dotyczącej tego przedmiotu. Nie jedno-